

ADOLF TOCHTERMAN (1892-1955) – LEKARZ INTERNISTA, SPOŁECZNIK MIASTA RADOMIA



Adolf Tochtermann urodził się 3 sierpnia 1892 roku we wsi Pilica koło Warki obecnie województwo mazowieckie. Był synem Henryka Tochtermanna, ówczesnego pastora tamtejszej parafii ewangelicko-augsburskiej i matki Wandy z Zielhkeów. Od 1903 r. mieszkał w Radomiu. ”Do szkół średnich uczęszczał w Płocku i Radomiu. W 1905 roku po strajku szkolnym wraz z innymi uczniami domagał się wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w szkołach rządowych. Natomiast zaborca pozwolił na to tylko w szkołach prywatnych. Jak większość uczniów i nauczycieli przeniósł się z Gimnazjum Rządowego do Prywatnej Szkoły Handlowej, którą ukończył w 1909 roku. Studia uniwersyteckie odbywał początkowo w Kijowie (1912-1914), a następnie w Krakowie”¹ na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dyplom doktora wszech nauk lekarskich otrzymał 18 sierpnia 1921 roku.

„W listopadzie 1918 roku wstąpił do Legii Akademickiej, a następnie do wojska polskiego, gdzie pełnił funkcję lekarza frontowego (1919-1920) - służbę wojskową zakończył w stopniu lekarza podporucznika. Od 1923 roku do 1925 pracował w szpitalu ewangelickim w Łodzi, uzyskując specjalizację z zakresu interny.

1. Znani i nieznani ziemi radomskiej pod red. Cz. T. Zwolskiego. Radom, Woj. Biblioteka Publiczna w Radomiu, 1988 s.284-285.

W październiku 1925 roku przeniósł się na stałe do Radomia, gdzie 1 stycznia 1926 roku objął stanowisko ordynatora oddziału wewnętrznego Szpitala Św. Kazimierza i na tym stanowisku pozostał do śmierci² (obecnie Radomski Szpital Specjalistyczny w Radomiu przy ulicy Adolfa Tochtermana).



Wspominając lekarza Adolfa Tochtermana należy również zwrócić uwagę na jego żonę – lekarza dentystę Zofię Tochterman-Paprocką. Na wiele miesięcy przed wybuchem wojny brała udział w różnych przedsięwzięciach (naradach, szkoleniach itp.), które miały na celu przygotowanie Radomia od strony medycznej na wypadek wybuchu wojny³. Doktor był wyznania ewangelicko-augsburskiego natomiast żona rzymsko-katolickiego. Zatem małżonkowie mieli dwa śluby kościelne obu wyznań. ”Byli Polakami i służyli zawsze swojej ojczyźnie⁴. Wraz z przyszłą żoną wzięli udział w obronie Warszawy w 1920 r. przed bolszewikami, pełniąc funkcję lekarzy frontowych. Nigdy rodzina Tochtermanów nie utożsamiała się z narodem niemieckim.

1 września 1939 roku wybuchła II wojna światowa i zastała rodzinę Tochterman w różnych miejscach Polski. ”Dr Adolf Tochterman jako oficer Wojska Polskiego w sierpniu 1939 roku udał się w okolice Warszawy na zgrupowanie, a po wybuchu wojny walczył jako oficer - lekarz obrońców Warszawy do czasu jej kapitulacji. Leczył w tym czasie rannych, między innymi w Szpitalu Wojskowym przy Uniwersytecie Warszawskim, gdzie jednym z jego asystentów był lekarz Konrad Vieth - twórca radomskiego krwiodawstwa.

2. Znani i nieznani ziemi radomskiej pod red. Cz. T. Zwolskiego. Radom, Woj. Biblioteka Publiczna w Radomiu, 1988 s.284-285.

3. Znani i nieznani ziemi radomskiej pod red. Cz. T. Zwolskiego. Radom, Woj. Biblioteka Publiczna w Radomiu, 1988 s.284-285.

4. Społeczność ewangelicka Radomia podczas okupacji hitlerowskiej: Studia i materiały pod red. J. Kłaczkowa. Radom, Parafia ewangelicko-augsburska, 2009 s. 102-108.

W dniu wybuchu II wojny światowej w Radomiu był tylko jeden lekarz- chirurg Krystyna Jakobi. Do Radomia przybywali ranni polscy żołnierze nie mając jakiegokolwiek pomocy. Dr Zofia Tochterman-Paprocka zorganizowała wraz z grupą PCK szpital dla rannych żołnierzy polskich funkcjonujący od 2 września 1939 do 20 maja 1940 roku pod nazwą Szpital dla Jeńców Wojennych "Liceum" przy ul. Żeromskiego 41.

„Aby szpital mógł rozpocząć działalność, dr Zofia Tochterman-Paprocka wyłożyła stosowne środki finansowe na zakup leków, opatrunków i wyżywienia”⁵.

Szpital miał siedzibę na terenie Szpitala Garnizonowego przy ul. Narutowicza oraz działał w Szkole Technicznej przy ul. Kościuszki. Kolejnym miejscem było więzienie przy ul. Malczewskiego 1, a ostatecznie został zlokalizowany w dawnych obiektach szkoły im. Marii Konopnickiej przy ul. Żeromskiego 41 (front) i od tyłu przylegał do ul. Kilińskiego, od którego odgradzał go 4-5 metrowy, betonowy płot wraz z metalową bramą, przez którą przywożono jeńców. (...)

Trzykrotne przenoszenie szpitala i to do tego podczas wojny było gehenną dla chorych jeńców polskich oraz organizatorów szpitali (...) nie załamało ich psychicznie, fizycznie oraz organizacyjnie. Chorzy i ranni żołnierze znosili te przenosiny bardzo dzielnie. Częściowo sprawni włączali się do tych prac. Ostatnia lokalizacja szpitala w budynku liceum im. Marii Konopnickiej spowodowana była tym, iż kompleks budynków był własnością prywatną liceum. (...) dr Zofia Tochterman-Paprocka od kilkunastu lat była w tej szkole lekarzem-dentystą (nie pobierając z tego tytułu wynagrodzenia).⁶

Z zachowanego imiennego skorowidza ewidencji leczonych jeńców wojennych w okresie od 2 września 1939 roku do 20 maja 1940 roku leczonych było w tym szpitalu 1052 jeńców wojennych, z których zmarło 86. W 1939 roku szpital przyjął 883 jeńców a w 1940 169 jeńców.

Niemcy czynili wszystko by szpital zlikwidować. Stosowali represje takie jak :aresztowania lekarzy, rewizje czy przesłuchania personelu. Po likwidacji 20 maja 1940 roku Szpitala Jenieckiego "Liceum" kilka miesięcy później utworzono szpital jeniecki przy ul. Żeromskiego 30 i ulokowano tam 50 jeńców. Łącznie w latach 1939-1940 leczono 1102 polskich jeńców.

W 1939 roku po zakończeniu działań wojennych do Radomia powrócili lekarze i inne osoby pełniące różne funkcje w szpitalu. Do prac tych włączył się Adolf Tochterman, pełniąc funkcje ordynatora w szpitalu miejskim. W listopadzie 1939 roku Niemcy aresztowali doktora jako zakładnika. Miał on gwarantować swoją osobą, że nie dojdzie do wrogich walk przeciw okupantowi. Po kilku dniach został zwolniony przez Niemców, którzy liczyli na

5. Społeczność ewangelicka Radomia podczas okupacji hitlerowskiej: Studia i materiały pod red. J. Kłaczkowa. Radom, Parafia ewangelicko-augsburska, 2009 s. 102-108.

6. Społeczność ewangelicka Radomia podczas okupacji hitlerowskiej: Studia i materiały pod red. J. Kłaczkowa. Radom, Parafia ewangelicko-augsburska, 2009 s. 102-108.

współpracę z Nim. Za wielokrotne niepotwierdzenie niemieckiego pochodzenia utracił własne mieszkanie. Jako pierwszy złożył deklarację o wstąpieniu do Polskiej Parafii Ewangelickiej w Radomiu (15.10.1940).” Swoją polskość musiał potwierdzić po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej. Takie, „Poświadczenie obywatelstwa Państwa Polskiego z dnia 5.04.1949 r. wydane przez Prezydenta Miasta Radomia jako Władzy Adm. Ogól. I Instancji, L.A. IV-I-5/234/49”⁷.

W latach 1939-1943 dr Wilhelm Lansdorf był dyrektorem szpitala radomskiego i współpracował z dr Adolfem Tochtermanem, który pełnił funkcję ordynatora. Polegała ona na przekazywaniu poza ewidencyjnie lekarstw przeznaczonych wyłącznie dla Niemców, za co dr Lansdorf został zesłany do obozu koncentracyjnego. Mimo tortur nie wydał dr Tochtermana i innych współpracujących z nim Polaków.

Praca ordynatora w czasie okupacji to nie tylko leczenie szpitalne, ale również codzienne wizyty domowe. Odbywały się one najczęściej po południu oraz w godzinach nocnych. W tym czasie radomskie ulice były patrolowane przez Wehrmacht. Dlatego dr Tochterman narażony był na rewizje czy uliczne łapanki. Nie wiadomym było również czy wezwanie do chorego nie okaże się prowokacją okupanta. W tym czasie nie istniało miejskie pogotowie ratunkowe. Leczenie w tym czasie Żydów oznaczało wyrok śmierci dla lekarza jak i jego najbliższej rodziny. Często całymi nocami rodzina czekała na powrót doktora.



Doktor Tochterman w otoczeniu personelu szpitalnego, lata trzydzieste.

7. Anańko D. et al. „55 rocznica śmierci doktora Adolfa Tochtermana”. Rad. Rocz. Lek., 2009, T.12. s.61-70.

Innym przykładem działalności lekarza w czasie okupacji była pomoc prześladowanym patriotom polskim” np. w 2005 roku Bożena Winczewska-Barklewicz, która straciła kilku członków rodziny w czasie okupacji (nazwano imieniem tej rodziny główną ulicę dzielnicy Obozisko w Radomiu) ujawniała w wywiadzie prasowym,” że Mamę uratował dr Tochterman, który upozorował u niej tyfus ... mimo to kazali mamie iść i patrzeć na egzekucje członków rodziny. Z tego tytułu dostała ona pomieszenia zmysłów”⁸.

Małżeństwo Tochtermanów w okresie okupacji trzykrotnie zmieniali miejsce swojego zamieszkania spowodowane wysiedleniem przez Niemców. Faktem bardzo istotnym dla tych wydarzeń jest ukrywanie w swoich mieszkaniach szeregu osób, które z różnych względów musiały opuścić Warszawę między innymi żona przedwojennego ministra Wacława Jędrzejewicza z dwójką dzieci, czy prof. dr Kazimierza Żorawskiego - wybitnego polskiego matematyka twórcę ” Krakowskiej Szkoły Matematycznej”.

W okresie okupacji małżeństwo Tochterman zbierało archiwalne materiały potrzebne do napisania przez dr Adolfa Tochtermana pracy o szpitalach i lekarzach radomskich. W pracy przedstawił doktor ponad stuletnie dzieje radomskiej służby zdrowia.” Praca doktora Adolfa Tochtermana jest, jak dotąd, najobszerniejszą pracą na temat dziejów medycyny i szpitalnictwa radomskiego. Jest też najczęściej cytowaną. Sam autor pisze w niej jednak, że nie jest ona wolna od błędów, oraz, że opiera się na nader skąpym materiale źródłowym. (...) Oryginalny maszynopis pracy liczący 97 stron składa się z trzech części:

1. Krótkiego wstępu
2. Pracy ”O szpitalach radomskich”
3. Pracy ”Lekarze radomscy”.

Doktor Tochterman napisał dwie pierwsze części pracy w 1947 roku, z okazji 100-lecia Szpitala Św. Kazimierza zaś trzecią - pisał najpewniej do 1951 roku, gdyż w tekście znajdują się wzmianki o lekarzach pochodzące z tego właśnie roku”⁹. Za ciekawostkę należy uznać fakt, że doktor nie podaje żadnej informacji o lekarzach dentystach pomimo, iż jego żona była lekarzem tej właśnie specjalizacji.

Był członkiem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Brał czynny udział w sesjach naukowych. Wygłaszał wielokrotnie referaty z zakresu kazuistyki chorób wewnętrznych. Często zawierał głos w prowadzonych dyskusjach.”Po zakończeniu II wojny światowej doktor przystąpił do reorganizacji i rozbudowy szpitala. Oddział Wewnętrzny powiększony został o 90 łóżek szpitalnych, zwiększyła się liczba personelu medycznego, nowych urządzeń

8. Społeczność ewangelicka Radomia podczas okupacji hitlerowskiej: Studia i materiały pod red. J. Kłaczkowa. Radom, Parafia ewangelicko-augsburska, 2009 s.102-108.

9. Tochterman A.:” O szpitalach radomskich/ ze wstępem i przypisami R. Wiraszki. Rad. Roczn. Lek. Radom, Fundacja Oddychanie, 2000, T.5. s. 117-189.

medycznych i lekarstw”¹⁰. To z jego inicjatywy została ufundowana pamiątkowa tablica ku czci pomordowanych lekarzy i pracowników szpitalnych. Tablica odsłonięta została w 1947 roku w stulecie istnienia Szpitala Św. Kazimierza. W 1954 roku otrzymał mandat członka Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach.” Za całokształt swojej działalności został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1954) oraz medalem ”za wzorową pracę w służbie zdrowia”. Miejska Rada Narodowa w Radomiu nazwała jedną z ulic jego imieniem, a lekarze radomscy ufundowali mu tablicę pamiątkową w budynku byłego Szpitala Św. Kazimierza w Radomiu”¹¹. Po likwidacji szpitala tablica została przeniesiona do budynku Radomskiego Szpitala Specjalistycznego przy ulicy dr Adolfa Tochtermana.



Zmarł 20 marca 1955 roku w Warszawie. Został pochowany w Radomiu na cmentarzu ewangelicko-augsburskim. Grobem opiekują się uczniowie radomskiego ”ekonomika” Zespół Szkół Ekonomicznych oraz uczniowie niemieccy z Heinz- Nixdorf Realschulke Buren, byli współpracownicy, pacjenci, Oddział Radomski Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, Oddział Radomski PTTK i mieszkańcy Radomia.

10. Anańko D. et al.” 55 rocznica śmierci doktora Adolfa Tochtermana”. Rad. Roczn. Lek., 2009, T.12. s.61-70.

11. Znani i nieznanzi ziemi radomskiej pod red. Cz. T. Zwolskiego. Radom, Woj. Biblioteka Publiczna w Radomiu, 1988 s.284-285.

Z OKAZJI 55. ROCZNICY ŚMIERCI
DOKTORA
ADOLFA TOCHTERMANA
 zapraszamy
 20 marca /sobota/ o godz. 17.00
 na uroczystość
 odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej
 na domu, w którym mieszkał,
 przy ul. Piłsudskiego 7 w Radomiu
 Poświęcenia dokona Ks. Prałat Edward Poniewierski

o godz. 18.00 w Kościele Garnizonowym
 odbędzie się Msza Św.
 w intencji Doktora i jego Żony
 Pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Edwarda Materskiego


 Szkolny Klub Europejski
 przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Radomiu
 byli Współpracownicy i Pacjenci
 Okręgowy Związek Lekarski w Warszawie,
 Delegatura Radomska CIL w Warszawie,
 Oddział Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Radomiu,
 Fundacja Oddychanie



W 55 rocznicę śmierci dr Adolfa Tochtermana odsłonięto upamiętniającą go tablicę mieszczącą się przy ulicy Piłsudskiego 7 na domu, w którym mieszkał.

Tablica upamiętniać będzie wybitnego lekarza, długoletniego ordynatora szpitala miejskiego w Radomiu. Znanego z niezwykle poświęcenia, bezinteresowności, gotowości do natychmiastowej pomocy i oddania swoim pacjentom. Obyśmy wszyscy brali z niego wzór – mówił doktor Mieczysław Szatanek. Po odsłonięciu tablicy pierwszy wieniec złożyli doktor Danuta Anańko, asystentka doktora Tochtermana i doktor Mieczysław Szatanek.



Uroczystość zgromadziła wielu radomian: tych, których doktor Tochterman leczył, tych którym leczył rodzinę i tych, którzy znają legendę doktora – oddanego swym pacjentom lekarza i społecznika.

Pamięć doktora przybliżył raz jeszcze ksiądz Wojciech Rudkowski, proboszcz Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Radomiu. Poświęcenia tablicy dokonał ksiądz prałat, Edward Poniewierski.



Po złożeniu wieńców i kwiatów pod tablicą zebrani przeszli do kościoła garnizonowego. Tam odprawiona została msza święta w intencji Adolfa i Zofii Tochtermanów.

WSPOMNIENIA O DR ADOLFIE TOCHTERMANIE

Wspomnienia o doktorze Adolfie Tochtermanie doktor nauk medycznych Danuty Anańko, długoletniej ordynator Oddziału Wewnętrznego Szpitala w Radomiu.

„Z doktorem Tochtermanem, Ordynatorem Oddziału Wewnętrznego, pracowałam od 1953 roku, aż do Jego śmierci. Wtedy po ukończeniu studiów dostałam przydział pracy w Radomiu. I tak zaczęła się moja pierwsza praca. Stosunek doktora Tochtermana do nas, młodych lekarzy, był niemal ojcowski. Uczył nas przede wszystkim praktycznego i wnikliwego podejścia do pacjenta, dokładnego zbierania wywiadu, wymagał dokładnego badania chorego, był bardzo cierpliwy w tłumaczeniu objawów chorobowych. Był bardzo dobrym lekarzem. Traktowaliśmy Go z wielką czcią, był dla nas autorytetem. Doktor był niezmiernie w udzielaniu pomocy chorym, cieszył się wielkim zaufaniem.

Po skończonej pracy w szpitalu każdego dnia po południu przyjmował chorych w swoim gabinecie przy ul. Nowotki 7 (obecnie Piłsudskiego), a następnie chodził na wizyty domowe do chorych- zwykle chodził pieszo lub jeździł wynajętą przez siebie dorożką. Doktor Tochterman wizyty domowe odbywał zwykle do późnych godzin nocnych i zawsze po tych wizytach wstępował do szpitala, aby obejrzeć ciężko chorych i udzielać rad lekarzowi dyżurnemu. W nocy często przychodził do szpitala także doktor Włodzimierz Parniewski, który z doktorem Tochtermanem toczył długie dyskusje. Nam, młodym lekarzom dyżurnym, kleiły się oczy, podczas gdy obydwaj panowie omawiali przypadki chorych których leczyli oraz wspominali czasy swojej młodości i studiów.

Miałam to szczęście, że pierwszą moją pracę mogłam podjąć pod kierunkiem takiego wspaniałego lekarza i nauczyciela. Doktor Tochterman był przewodniczącym Towarzystwa Lekarskiego w Radomiu, prowadził zebrania lekarskie, pisał także prace o szpitalnictwie radomskim. Wspominam także ciężkie chwile choroby doktora Tochtermana. Wtedy, my wszyscy asystenci doktora, na zmianę dyżurowaliśmy u Niego w domu. Doktor ciężko chory,

nie okazywał zniecierpliwienia, podziwialiśmy, z jakim męstwem znosił Swoje cierpienie. Pamiętam, że Pani Tochtermanowa dbała o nas jak o rodzinę.

Z lekarzy, którzy pracowali z doktorem Tochtermanem zostało nas tylko czworo: doktor Czesław Myśliwiec, dr Krystyna Molenda, dr Krystyna Łobodzińska i ja – inni asystenci Doktora odeszli już na wieczny dyżur do Boga.

Dla mnie doktor Tochterman pozostanie wzorem ofiarnego lekarza bezgranicznie oddanego chorym i prawego człowieka.”¹²

Wspomnienie doktora nauk medycznych Czesława Myśliwca:

„Z dr Tochtermanem pracowałem od 1 marca 1952 roku, przez trzy lata, do jego śmierci w 1955 roku. Doktor Tochterman był ordynatorem Oddziału Wewnętrznego.

Miał dobrą metodę, nie uczył słowami, lecz przykładem, swoją dokładnością, życzliwością, uczciwością. Był bardzo punktualny. Ciągłe powtarzał w formie żartobliwej:” Punktualność to cecha królów”. W pracy dr Tochterman był bardzo życzliwy dla ludzi, na ówczesne czasy był bardzo dobrym lekarzem, cieszył się zaufaniem. Prowadził prywatną praktykę, było ogólnie wiadome, że za prywatną wizytę brał od pacjentów 10 zł, przy czym przeciętna opłata w tym czasie wynosiła 50 zł.

Był bardzo zajęty, dlatego wizyty domowe odbywał często w nocy. Kiedy wracał z wizyt nocnych do domu, było zazwyczaj już późno - godzina 11-12 w nocy. Dr Tochterman opowiadał, że pewnego razu, gdy wracał z wizyty nocnej przez Stary Ogród, natknął się na grupę kilku osób, które czyhały, żeby kogoś napaść i okraść. Jedna z nich powiedziała: To jest nasz doktor i nie można mu nic złego zrobić. Doktor opowiadał nam, że w czasie tych nocnych wizyt nie spotkało go nic złego. Jako ordynator przychodził często wieczorem na oddział i pytał lekarza dyżurnego, czy są jakieś trudności. Doktor opowiadał nam, że Niemcy proponowali mu w 1939 roku podpisanie volkslisty i że odmówił, gdyż czuje się Polakiem i nie mógłby tego zrobić. Opowiadał, że przed wojną odbył normalną służbę wojskową w Wojsku Polskim. Nie wiedziałem, że dr Tochterman był ewangelikiem, dowiedziałem się na pogrzebie, jak zobaczyłem pastora z tym charakterystycznym białym kołnierzykiem. Jego ojciec był pastorem, ale my traktowaliśmy go jak katolika. Bardzo dobrze układała się współpraca z siostrami szarytkami, jak np. z siostrą Janiną, która była siostra oddziałowa. O ile wiem, do żadnej partii nie należał. Zdarzało się, że Doktor wyczuł, że rodzina jest biedna, to zostawiał pieniądze na leki. To było ”w jego stylu”. Dr Tochterman był wyjątkowo dobrym człowiekiem. Jestem przekonany, że ta nazwa ulicy, przy której jest szpital, jest całkowicie uzasadniona. Doktor mieszkał na Nowotki 7(obecnie Piłsudskiego), miał 5 pokojowe bardzo wygodne mieszkanie. Żona Doktora była dentystką, mieli jedno dziecko, które zmarło jako niemowlę. Na tematy religijne my, asystenci, z Doktorem nigdy nie rozmawialiśmy, krepowaliśmy się. Były to czasy Stalina i Bieruta, bardzo niebezpieczne czasy.

Gdy chorował, my, asystenci, czuwaliśmy przy nim w jego domu, spełnialiśmy rolę usługowo-pielęgniarską. Ja miałem swój udział w pogrzebie, od początku do końca, traktowałem to jak swój moralny obowiązek, był to mój pierwszy nauczyciel praktyk. Żałowaliśmy Go - chorował na nowotwór pęcherzyka żółciowego z przerzutami do wątroby, miał żółtaczkę, cierpiał, był bardzo wytrzymały, nie skarżył się. Można było nauczyć się od niego wielu dobrych rzeczy.”¹³

12. Anańko D. et al.” 55 rocznica śmierci doktora Adolfa Tochtermana”. Rad. Rocznik Lek., 2009, T.12. s.61-70.

13. Anańko D. et al.” 55 rocznica śmierci doktora Adolfa Tochtermana”. Rad. Rocznik Lek., 2009, T.12. s.61-70.

Wspomnienie doktora nauk medycznych Jana Anańko:

„Do Radomia przyjechałem wraz z matką w ramach repatriacji z terenów wschodnich (właściwie była to ekspatriacja) z Wilna w roku 1945. było nam bardzo ciężko, ojciec był w tym czasie wywieziony w głąb Rosji, nie wiedzieliśmy, czy żyje, a matka, która z wykształcenia była nauczycielką, rozpoczęła pracę w kasie biletowej na dworcu kolejowym PKP. Po prostu innej możliwości pracy w tym czasie nie było.

W listopadzie 1947 roku zachorowałem na jakąś infekcję czy też na zapalenie płuc, w każdym razie z gorączką do 40 stopni. Pamiętam, że zapadał zmierzch i matka mówi: słuchaj syneczku muszę iść do pracy, ponieważ dzisiaj pracuję jako jedyna kasjerka i wiesz, co by się działo z ludźmi, jeżeli kasa biletowa byłaby zamknięta do rana. Dobrze - odpowiedziałem mamie - zostanę. Słuchaj, ja spróbuję załatwić jakąś pomoc lekarską, ale nie znam tutaj nikogo, jesteśmy krótko w Polsce Centralnej. Mama dała mi coś przeciwgorączkowego

i zasnąłem. Budzę się, jest noc, ciemno, mamy nie ma, przypomniałem sobie, że poszła do pracy i nagle słyszę chrobotanie w zamku drzwi naszego mieszkania (mieszkaliśmy przy ulicy Keles-Krauza 7). Uchylają się drzwi mieszkania i wchodzi, wydawało mi się wówczas, wysoki starszy pan w kapeluszu. Ja się przestraszyłem, a on mówi: Spokojnie, nie bój się, jestem lekarzem, rozbierz się, ja cię zbadam. Doktor był bardzo serdeczny, przepisał receptę, dał mi jeszcze jakieś tabletki i wyszedł. Okazało się, że był to sam Pan doktor Tochterman ordynator oddziału wewnętrznego szpitala radomskiego.

Matka opowiadała mi później, że przed pójściem na dyżur, poszła do gabinetu doktora Tochtermana. Tam w poczekalni czekało około 20 pacjentów. Mama zrozumiała, że będzie musiała czekać i nie będzie mogła uzyskać pomocy dla syna. Zaczęła płakać. Doktor Tochterman wyszedł z gabinetu i zapytał, co się stało. Więc moja mama zaczęła tłumaczyć doktorowi naszą ówczesną sytuację, że syn 15-letni został sam na całą noc z gorączką 40 stopni. Na to doktor Tochterman, uspokajając mamę, powiedział: Proszę mi dać klucz od waszego mieszkania, ja pójdę tam i zbadam syna. Ja to całe zdarzenie pamiętam bardzo dokładnie, szczególnie wejście nieznanego mi człowieka - taki był wspaniały doktor Tochterman. (...)

Doktor Tochterman, wspaniały lekarz i człowiek, pozostanie na zawsze w mojej wdzięcznej pamięci”¹⁴.

W 2004 Pani Halina Jastrzębska, 90-letnia mieszkanka Radomia z ul. 25 Czerwca wspominała doktora Tochtermana:

„Dr Tochterman był niezwykle oddany ludziom, wszyscy go znali i szanowali, był bardzo zdolnym lekarzem, stawiał niezwykle trafne diagnozy, biednych leczył za darmo, dawał im pieniądze na lekarstwa. (...) Doktor Tochterman był ideałem lekarza, był wyjątkowo uczciwy, lekarz przyjaciel, był bardzo uczynny. Kiedyś w czasie okupacji o 5 rano przybiegł wnuczek mojej teściowej i zawiadomił, że babcia ma atak. Poszłam do domu Doktora i poprosiłam o pomoc. Poszedł pieszo o 6 rano z centrum Radomia z ul. Piłsudskiego na Glinice, aby pomóc mojej teściowej, miała atak serca; doktor uratował wtedy jej życie, na miejscu doktor widział skromne warunki życiowe chorej, po udzieleniu pomocy zostawił niepostrzeżenie należną sobie zapłatę i poszedł pieszo do domu”¹⁵.

14. Anańko D. et al.” 55 rocznica śmierci doktora Adolfa Tochtermana”. Rad. Rocznik Lek.,2009, T.12. s.61-70.

15. Anańko D. et al.” 55 rocznica śmierci doktora Adolfa Tochtermana”. Rad. Rocznik Lek., 2009, T.12. s.61-70.

Wspomnienie Pani Bożeny Winczewskiej:

„Za działalność antyfaszystowską w 1947 roku zostało powieszonych w bestialski sposób 7 członków naszej rodziny: ojciec, babcia, dwóch braci ojca, siostrzeniec i siostrzenica matki. Moją mamę od śmierci uratował Doktor Tochterman, umieszczając ją w szpitalu i pozorując, że jest chora na tyfus. Po wojnie Doktor Tochterman pomagał finansowo naszej mamie w utrzymaniu mnie i mojej siostry. Mama po zamordowaniu prawie całej rodziny załamała się, rozchorowała i nie była w stanie zapracować na utrzymanie mnie i siostry, a władze komunistyczne nie pomagały jej ze względów politycznych”¹⁶

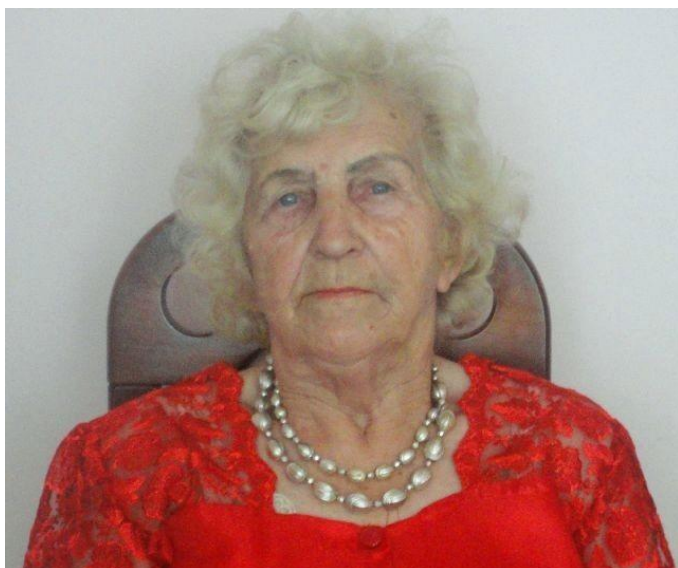
Wspomnienie z 3 grudnia 2007 roku Elżbiety Schonthaler, długoletniej nauczycielki naszej szkoły Liceum Ekonomicznego w Radomiu. Pani Schonthaler zmarła 16 grudnia 2009 roku w wieku 95 lat.

„W czasie wojny miałam małego syna Andrzeja, który urodził się w 1938 roku, w czasie II wojny światowej miał 3-4 lata. Dr Tochterman każdorazowo przychodził do chorego synka, kiedy tylko był o to proszony. Dr Tochterman był bardzo słowny i odważny. Pamiętam, że przychodził do nas kilka razy po godzinie policyjnej, w najtrudniejszych warunkach wojennych był niezawodny. Był bardzo bezpośredni w stosunku do pacjentów. Miałam kontakt z Doktorem do końca jego życia, często chodziłam do niego na wizyty profilaktyczne z dziećmi. Byłam Doktorowi bardzo wdzięczna, dlatego na jego pogrzebie wygłosiłam pożegnalną mowę, bardzo przeżyłam jego śmierć. Pod koniec życia Doktor był biedny - w czasie pogrzebu zauważyłam, że był pochowany w dziurawych butach. Cieszę się, że pani Ziętek zajmuje się wraz z uczniami osobą dr Tochtermana. Doktor Tochterman zasługuje na to. To był wielki człowiek. Serdecznie pozdrawiam moją szkołę”¹⁷.

16. Anańko D. et al. „55 rocznica śmierci doktora Adolfa Tochtermana”. Rad. Rocznik Lek., 2009, T.12. s.61-70.

17. Anańko D. et al. „55 rocznica śmierci doktora Adolfa Tochtermana”. Rad. Rocznik Lek., 2009, T.12. s.61-70.

1 listopada 2005 r. przy grobie dr Tochtermana spotkaliśmy panią Kazimierę Baryłę, lat 73, pacjentkę Doktora:



„Doktor uratował mi życie, dzięki niemu żyję. Było to przed 50 laty w styczniu 1955 roku. Byłam wtedy młodą dziewczyną. Pochodzę z Taczowa, pracowałam w Radomiu w Zakładach Metalowych, mieszkałam na stacji, wynajmowałam pokój u małżeństwa, byli to dobrzy ludzie. Umówiłam się na pierwszą randkę z kawalerem i przed spotkaniem zatrulałam się podczas kąpieli w łazience gazem od piecyka. Moi gospodarze byli wtedy w kościele. Jak wrócili, leżałam nieprzytomna w wannie. Wybili szybę w drzwiach do łazienki i mnie nieprzytomną wynieśli. W szpitalu wymieniali mi krew. Doktor Tochterman był tam ordynatorem. Poświęcił się dla mnie. Czuwał przy mnie całą noc, dopóki nie odzyskałam przytomności, chociaż nie miał wtedy dyżuru. Po tym zatruciu straciłam pamięć i do pół roku nie wiedziałam gdzie jest jaka ulica, albo kościół. Doktor zmarł dwa miesiące po moim zatruciu (...) przez 50 lat nie wiedziałam, gdzie jest Doktor pochowany. Teraz wiem. Będę tu przychodzić i się modlić i dam na Mszę Świętą. Będę się za Niego modlić, bo wiem, że nie miał dzieci”¹⁸

18. Anańko D. et al.” 55 rocznica śmierci doktora Adolfa Tochtermana”. Rad. Rocznik Lek., 2009, T.12. s.61-70.

Bibliografia:

1. Tochterman A.: "O szpitalach radomskich/ ze wstępem i przypisami R. Wiraszki. Rad. Rocz. Lek. Radom, Fundacja Oddychanie, 2000, T.5. S. 117-189.
2. Piątkowski S. "Z dziejów Szpitali radomskich w latach wojny i okupacji (1939-1945). Rad. Rocz. Lek, 1999. T.4. s.138-147.
3. Anańko D. et al. "55 rocznica śmierci doktora Adolfa Tochtermana". Rad. Rocznik Lek., 2009, T.12. S.61-70.
4. Znani i nieznanzi ziemi radomskiej pod red. Cz. T. Zwolskiego. Radom, Woj. Biblioteka Publiczna w Radomiu, 1988 s.284-285.
5. Społeczność ewangelicka Radomia podczas okupacji hitlerowskiej: Studia i materiały pod red. J. Kłaczkowa. Radom, Parafia ewangelicko-augsburska, 2009 s. 102-108.
6. J.A. "Ich ostatnie kwatery: czy ludzie pamiętają o wielkich postaciach tego regionu? Echo Dnia. Dodatek Tydzień Ziemi Rad., 2000 nr 2 s.4.
7. Piklewicz B. "Lekarz i społecznik: nieco zapomniana sylwetką dr Adolfa Tochtermana przypomni wystawa i wspomnienia współpracowników. Życie Radomskie, 1994 nr 115 s.15
8. B.K. "Liczył się tylko chory: pamięci doktora Tochtermana. Słowo Ludu, 1994 nr 125 s.9.
9. Mazur P. "Otwarcie wystawy i spotkanie poświęcone A. Tochtermanowi. Echo Dnia, 1994, nr 103 s.10.
10. REM. Syn pastora: Adolf Tochterman (1982-1955) Gazeta Wyborcza: dodatek Gazeta w Radomiu, 2000 nr 253. s. 4.
11. Koś B. Ciekawy gość w "Ekonomiku": opowiadała o Tochtermanie. Echo Dnia, 2010 nr 152 s. 7.
12. Koś B. Ku pamięci lekarza. Echo Dnia, 2010 nr 67 s. 5.
13. Mosańska I. "Zasłużeni dla Radomia i okolic. Patroni radomskich ulic, czyli co wypada wiedzieć o swoim mieście..." Radom, 2009: Instytut Technologii i Eksploatacji- Państwowy Instytut Badawczy s.139-140.
14. Piotrowska K. Odślonięcie tablicy ku czci dr Adolfa Tochtermana. Gość Niedzielny Dodatek "Ave Gość Radomski", 2010 nr 12 s. I, II.

Halina Bonatowska
Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie
Oddział w Radomiu